

Andrzej WALICKI

PRL i skok do neoliberalizmu

Fałszowanie historii | Nacjonalizm
Niegodziwości III RP



Andrzej
WALICKI

PRL i skok do neoliberalizmu

Fałszowanie historii | Nacjonalizm

Niegodziwości III RP



ukazały się tomy:

Andrzej Walicki

PRL i skok do neoliberalizmu
Jaruzelski | Solidarność | Zdrada elit

Andrzej Walicki

PRL i skok do neoliberalizmu
Antykomunizm zamiast wolności | Porachunki inteligenckie

Andrzej
WALICKI

PRL i skok do neoliberalizmu

Fałszowanie historii | Nacjonalizm
Niegodziwości III RP



Pod redakcją
Joanny Schiller-Walickiej i Pawła Dybicza



Warszawa 2021

Recenzenci: prof. dr hab. Janusz Dobieszewski (UW)
prof. dr hab. Stanisław Obirek (UW)

Redakcja naukowa: Joanna Schiller-Walicka
Redaktor prowadzący: Paweł Dybicz

Projekt okładki: Agnieszka Miłaszewicz

Korekta: Halina Tchórzewska-Kabata, Michał Kabata

Indeks: Hanna Januszewska

© Copyright for this edition by Fundacja Oratio Recta
© Copyright for this edition by Instytut Historii Nauki PAN
© Copyright by Joanna Schiller-Walicka, Małgorzata Walicka-Hueckel,
Adam Walicki

Warszawa 2021

ISBN 978-83-64407-87-1
ISBN 978-83-960759-4-9

Wydawcy:



FUNDACJA
**ORATIO
RECTA**

Fundacja Oratio Recta
ul. Inżynierska 3 lok. 7, 03-410 Warszawa
www.tygodnikprzeklad.pl
e-mail: sklep@tygodnikprzeklad.pl



Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów PAN
ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa
<http://www.ihnpan.pl>, www.ihnpan.pl, e-mail: ihn@ihnpan.pl
Unikatowy Identyfikator Wydawnictwa 31000



Opracowanie komputerowe, druk i oprawa:
Dom Wydawniczy ELIPSA
ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa
tel. 22 635 03 01
e-mail: elipsa@elipsa.pl, www.elipsa.pl

Spis rzeczy

Andrzeja Walickiego <i>votum separatum</i> i wezwania do realizmu (Jarosław Dobrzański)	11
--	----

I. Naród, nacjonalizm i postnacjonalizm

Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny?	23
Polska – naród – Europa. Z prof. Andrzejem Walickim rozmawiał Paweł Kozłowski	45
O wywiadzie dla „Zdania”. Z „Dziennika”	76
Testament Dmowskiego	78
O Dmowskim. Z „Dziennika”	85
Spuścizna Narodowej Demokracji i jej miejsce w dziejach ideologii narodowych w Polsce	87
Mit jedności narodu. Z prof. Andrzejem Walickim rozmawiali Łukasz Gałecki i Adam Leszczyński	109
Czy idea narodu musi być własnością prawicy?	120

II. Różne liberalizmy

Zakres wolności, źródło władzy	139
Neoliberalna kontrrewolucja	154
Nieporozumienia wokół liberalizmu	166
Czy możliwy jest liberalizm lewicowy?	180

III. Przeciw ideologicznym zafalszowaniom historii Polski

Sarmacja. Polska między Wschodem a Zachodem	193
Naród i terytorium	224
„Patriotyczny” szantaż	254

IV. W obronie humanistyki

Niebezpieczne nieporozumienia w sprawach nauki	265
Uwagi o reformie dotyczącej nauki. Robocze notatki	275
Reforma nauki w Polsce, czyli nieświęty sojusz biurokracji z rynkiem	279
Jeszcze w sprawie reformy nauki	288
O kryterium międzynarodowej „cytowalności” w humanistyce polskiej i o systemie grantowym	290
O reformie nauki. Wypowiedź na spotkaniu w Sejmie	307
Rozważania o reformie nauki. Z „Dziennika”	311

V. Legitymizacyjny mit polskiego „państwa prawa”

Nie każde prawo jest dobre	329
Jestem przeciwny legislacji w sprawach moralności	334
Wymiary równości a wymiar sprawiedliwości	337

VI. U progu „dobrej zmiany”

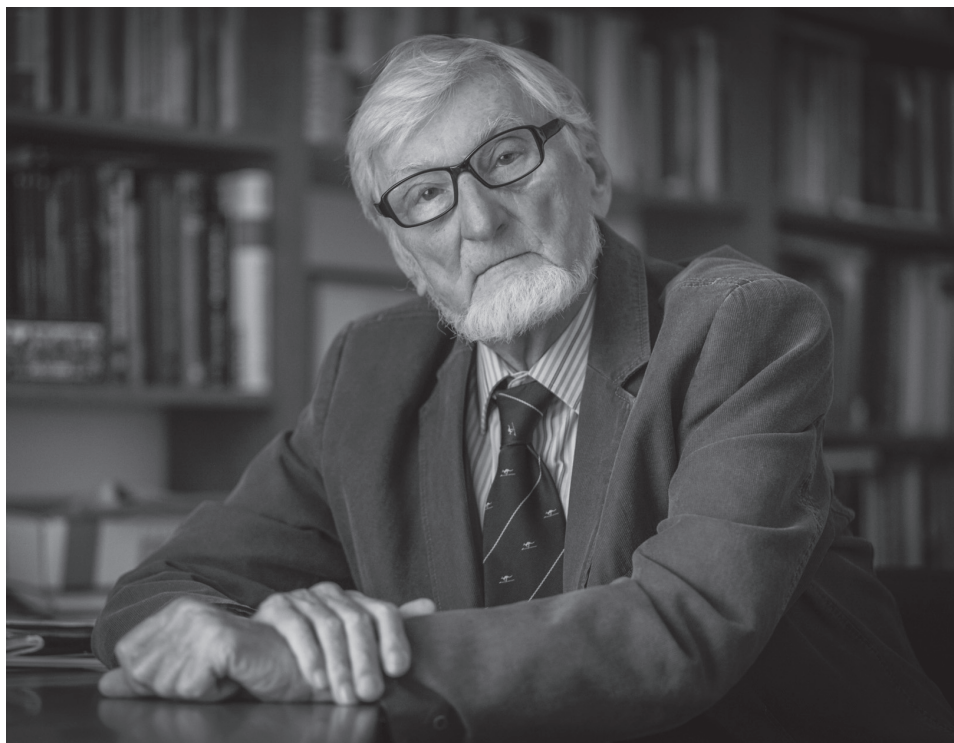
Kościół a demokratyczne państwo	345
Przyszłość lewicy. Na spotkanie ze Slavojem Žižkiem	350
Stare zadania dla nowej lewicy	360
Zapisane w „Dzienniku”. Rozważania dla „Zdania”	373

VII. Naród i Kościół w objęciach neoliberalizmu

Wyimki z „Dziennika”	401
----------------------	-----

Aneks

List do Aleksandra Smolara w sprawie polityki wobec Rosji	441
List do prof. Anny Rażny z wyrazami solidarności z powodu szykanowania jej za poglądy polityczne	443
List do australijskich przyjaciół, Adama i Renaty Rustowskich, o sytuacji politycznej w Polsce	445
List odczytany na pogrzebie Jerzego Szackiego	448
Postscriptum (<i>Joanna Schiller-Walicka, Paweł Kozłowski</i>)	451
Podziękowania	455
Nota edytorska	457
Indeks	460



Profesor Andrzej Walicki (1930–2020)

Fot. Krzysztof Żuczkowski

Jarosław Dobrzański

Andrzeja Walickiego *votum separatum* i wezwania do realizmu

Gdyby pokusić się o zredukowanie przesłania Andrzeja Walickiego do jednego tylko hasła, to wypadłoby powiedzieć – ryzykując oczywiście uproszczenie – że jest nim wezwanie do realizmu. Odwrotną stroną tego wezwania jest przestroga przed uleganiem zbiorowym fikcjom, pozorom prawdy, zwłaszcza tym nabożnym, uświęconym rzekomą wielowiekową tradycją i wymyśloną, sfingowaną przeszłością. Ukształtowana w dobie romantyzmu i reprodukcją się z zadziwiającą trwałością polska idea – w opinii Walickiego – cierpi na notoryczny deficyt myślenia realistycznego i cecha ta wydaje się kluczową właściwością zbiorowej mentalności Polaków, jej piętnem i przekleństwem. To dlatego w swoich dociekaniach naukowych Walicki starał się ukazać wielowektorowość polskiej myśli społecznej. Wyróżniał odmienne prądy myślowe obecne w ramach czasowych jednej i tej samej, a jednak wewnętrznie zróżnicowanej, więc nie takiej samej, formacji intelektualnej we wszystkich jej przejawach. Ukazywał zarówno transformacje idei w czasie, jak i przekształcanie się rzeczywistości społecznej. Stąd z jednej strony subtelne rozróżnienia rozmaitych artykulacji ideowych romantyzmu, odmiennej wersji konserwatyzmu, ewolucji liberalizmu jako idei i rzeczywistości, zróżnicowanych postaci marksizmu czy – *last but not least* – powikłanych perypetii komunizmu. Komunizmu rozumianego również raz jako idea czy też utopijny projekt społeczny,

a innym razem jako rzeczywistość podlegająca realnym uwarunkowaniom w konkretnych przejawach życia społecznego i ujawniająca zdolność do ulegania zmianom zależnym od ludzi, instytucji i czasu.

To rozróżnienie odnosi się również do sposobu przedstawiania w pracach Andrzeja Walickiego zawikłanej historii nacjonalizmów. Tematami związanymi z tą problematyką Profesor zajmował się właściwie przez cały okres swej pracy naukowej. Interesowały go one również z perspektywy metodologicznej. Na tej płaszczyźnie wypracował własną metodę interpretacji myśli filozoficznej jako formy wyrazu światopoglądu. W tym sensie pisał o prawomocności badania filozofii i pokrewnych form ekspresji z perspektywy narodowej. Fenomenem ściśle związanym z problematyką narodową jest pojawienie się w XIX wieku na obszarze Europy Wschodniej inteligencji, czego nie da się w pełni wyjaśnić z perspektywy czysto socjologicznej. Potrzebne jest podejście interdyscyplinarne, łączące socjologię wiedzy z historią myśli społecznej, historią literatury, a także historią społeczną. Tę synkretyczną optykę umożliwiła Walickiemu historia intelektualna, historia idei.

Ciągłe powroty i odwołania do przeszłości tak wyraźnie uwidaczniające się w najnowszej historii ruchów społecznych i politycznych w Polsce powojennej – zarówno w kraju, jak i na emigracji – zmusiły Walickiego do spojrzenia na te kwestie również z perspektywy publicystycznej. Jest niemal truizmem twierdzenie, że od okresu zaborów żadna forma krystalizacji zbiorowej świadomości i wyrazu tożsamości Polaków nie była tak ważna jak idea narodowa. Nie była rozłączna z konkurującymi z nią ideami: niepodległości i socjalistyczną. Potrafiła znaleźć dla siebie różnorakie formy ekspresji nawet w czasach zwanych komunistycznymi. I to zarówno po stronie władzy, jak i opozycji. Nic więc dziwnego, że odegrała niebagatelną rolę także w okresie przekształceń ustrojowych i formowania się zrębów nowego systemu politycznego po roku 1989. Problem z ideą narodową polega na tym, że w kolejnych fazach jej ewolucji – zarówno w okresie poprzedzającym odzyskanie niepodległości, jak w trakcie dwudziestoletniego trwania II Rzeczypospolitej, a wreszcie w czasie powrotu do niej po roku 1989 – ujawniało się zarazem nieatrakcyjne oblicze światopoglądu nacjonalistycznego, doprowadzającego do kształtowania się ideologii

niedających się pogodzić z etycznymi i politycznymi standardami cywilizowanego społeczeństwa i systemu politycznego. Spowodowało to ucieczkę części elit od nacjonalizmu i całkowite porzucenie dyskursu odwołującego się do idei narodu jako prowadzącego do języka i ideologii nienawiści. A na przeciwnym krańcu spektrum ideologicznego – przyczyniło się do okopania się obozu tzw. prawdziwych Polaków na pozycjach prymitywnej formy plemiennego patriotyzmu, klerykalizmu i nacjonalizmu etniczno-językowego, okraszonych sporą dozą megalomanii mocarstwowo-narodowej. Pokazując różnorakie formy i przyczyny transformacji nacjonalizmów, Walicki mówi współczesnemu czytelnikowi, co z zasobów narodowej pamięci historycznej warto zachować i w jakim sensie nadal uprawniona jest dyskusja odwołująca się do tak przestarzałych, zdawałoby się, pojęć jak naród i idea narodowa. Dowiadujemy się, które elementy tradycji myśli narodowej ujawniły swoją siłę oddziaływania w czasach PRL i po transformacji, a które zachowały znaczenie do dziś. Do jakiego stopnia wciąż można posługiwać się tym językiem, a w jakim sensie ideologia ta musi zostać odrzucona. Walicki przekonuje, że w okresie PRL do idei narodowej nawiązywały po stronie tzw. opozycji czy też rodzącego się społeczeństwa obywatelskiego (pojęcie bardzo mylące, ale posłużę się nim doraźnie z braku lepszego pod ręką) nie tylko formacje związane z tradycjami przedwojennej prawicy. Za najbardziej godną przypomnienia spośród tych tradycji uważa Walicki tę, która stanowiła kontynuację myślenia w kategoriach interesu narodowego, co w odniesieniu do nowej sytuacji w podzielonej rozstrzygnięciami jałtańskimi Europie oznaczało zrozumienie ograniczeń narzuconych przez ówczesny układ sił oraz geopolitykę – to postawa będąca recepcją i odnową wątego nurtu polskiego realizmu politycznego. Walicki wskazuje na wypaczenia nacjonalizmu w ewolucji ideologii endeckiej, ale przypomina też zupełnie zapoznaną tradycję przedendeckiej myśli narodowej, która zdecydowanie odrzucała etnonacjonalizm. Doszukuje się nawet życiodajnych korzeni właściwie rozumianej idei narodu w radykalnej tradycji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z okresu Wielkiej Emigracji; jedną z odnóg TDP były, jak wiadomo, radykalnie postępowe Gromady Ludu Polskiego, co wskazuje na możliwości powiązania ideologii narodowej, z jednej strony, z zasobami autentycznie lewicowych,

socjalistycznych wartości politycznych, a z drugiej – z nieortodoksyjnymi i nieklerykalnymi wersjami katolicyzmu społecznego, a nawet z przedchrześcijańską tradycją gminowładztwa.

Eseistyka Walickiego jest nawiązaniem do tradycji polskiego realizmu nie tylko w zakresie przywracania pamięci o historycznych stanowiskach i nurtach politycznych, które wyróżniały się myśleniem realistycznym, operując kategorią interesu narodowego. Jest zarazem recepcją realizmu – jeśli można tak powiedzieć – na metapoziomie świadomości historyczno-politycznej, to znaczy w sferze refleksji historiograficznej, na płaszczyźnie krytycznego namysłu nad dziejami Polski. Na pierwszym poziomie jej odczytania będziemy świadkami reewaluacji tradycji endeckiej – ukazującej racjonalny i realistyczny charakter tego ruchu politycznego w jego początkowej fazie i następujące po niej kolejne fale degeneracyjne, a także podejmującej próbę empatycznego wyjaśnienia prawomocności polskiej drogi w dobie ograniczonej suwerenności (PRL). Na drugim natomiast – odnajdziemy ślady inspiracji wywiedzione z przeszłych wizji polskiej historii, cechujących się ujęciem realistycznym, wśród których na pierwsze miejsce wybija się z pewnością krakowska szkoła historyczna, a także pewna grupa współczesnych historyków, filozofów historii, pisarzy, publicystów i krytyków społeczeństwa, którzy próbowali przebić się do świadomości inteligencji z oryginalną, realistyczną oceną przeszłości jako podstawą przyszłych programów politycznych. Ich nazwiska – najczęściej powtarzają się wśród nich m.in.: Stanisław Stomma, Stefan Kisielewski, Aleksander Małachowski, Janusz Tazbir, Antoni Mączak, Bronisław Łagowski, Mirosław Dzielski – czytelnicy z łatwością odnajdą na kartach „trylogii” Andrzeja Walickiego, której ostatni tom właśnie trafia w ich ręce.

Czytelnicy, który mieli już do czynienia z tekstami publicystycznymi i autobiograficznymi Andrzeja Walickiego, są świadomi tego, że nie unikał w nich tonu osobistego, że komunikował się z odbiorcą z dużą dozą otwartości, odsłaniając czasami bardzo prywatne i intymne aspekty swojej pracy. Miał też wyrazisty temperament polemiczny, choć unikał bezpośrednich starć i osobistej wymiany ciosów. Dlatego często dawał czytelnikom do zrozumienia nie tylko to, za czym się opowiadał, ale wskazywał również to, co w rzeczywistości politycznej go irytowało, co w jego przekonaniu nie powinno mieć miejsca, co mu przeszkadzało,

z czym nie mógł się pogodzić. Ujawniał swoje stanowisko, wyrażając niezgodę, pisząc w trybie protestu. Nieskłonny do moralizowania, nie ukrywał jednak oburzenia etycznego, piętnując na przykład wybryki neoliberalnego nihilizmu wobec praw i słusznych roszczeń pracowniczych czy bulwersując się sprawą niedopuszczalnych ekscesów reprzywatyzacji, bezwstydnym demonstrowaniem pogardy wobec „masy upadłościowej po PRL” czy słowami wykształconych, wydawałoby się, osób, obwieszczających, że „ludzie z PGR-ów muszą wymrzeć”. Innym razem wypowiadał się przeciwko idealizowaniu Polski międzywojennej, co zarówno w III RP, jak i podczas panowania „dobrej zmiany” stało się powszechnym i obowiązkowym rytuałem wśród polityków, dziennikarzy i medialnych historyków. Wbrew tym obiegowym legendom II RP nie była – zdaniem Walickiego – krajem mlekiem i miodem płynącym, nie była wspólnym domem i wspólnym dobrem dla mniejszości etnicznych i dla klas upośledzonych; była krajem głęboko rozwarstwionym społecznie, niesprawiedliwym ekonomicznie i opresywnym wobec „obcych”; politycznie nie była też żadną demokracją, ewoluowała w złym kierunku, wpisując się w rozprzestrzeniającą się wówczas na kontynencie tendencję autorytarно-faszyzującą. Jej elity polityczne cechował brak poczucia realizmu. Polska jako państwo nie była bowiem żadną potęgą, ani pod względem politycznym, ani gospodarczym. Nie przeszkadzało to niestety klasie panującej w wysokim mniemaniu o sobie i nie powstrzymywało jej przed indoktrynacją społeczeństwa w duchu wiary w mocarstwowość i szczególną misję narodową.

Walicki zauważał też, że z całkowitym przeciwieństwem tego idealizującego podejścia mieliśmy do czynienia w Polsce potransformacyjnej – w odniesieniu do historii najnowszej, obejmującej okres Polski Ludowej. Protestował więc zdecydowanie przeciwko fałszowaniu i zaczerpaniu wizerunku PRL. Wskazywał na często popełniany błąd *pars pro toto*: lata późnego Gierka naznaczone brakami w zaopatrzeniu, spowodowanymi częściowo polityką gospodarczej westernizacji oraz konsumpcją na kredyt, ale również celową anarchizację życia gospodarczego przez opozycję w okresie pierwszej Solidarności, utożsamiano z całym okresem trwania ludowego państwa. Było to swoistym paradoksem Polski Gierka, że choć intencją władz było podniesienie

poziomu konsumpcji indywidualnej i otwarciu się na konsumeryzm w stylu zachodnim, to wynikiem końcowym okazały się niedobory, kolejki, patologia „załatwiania” wszelkich dóbr szczególnego pożądanego oraz „afrykańska korupcja”. Natomiast jednym z przemilczanych źródeł tych problemów była pułapka zadłużenia, w jakiej znalazła się Polska w końcowym okresie gierkowskim (efekt eksportu na Wschód problemów gospodarczych Zachodu, zarazem wypracowana już na innych obszarach skuteczna metoda uzależniania od siebie innych mniej rozwiniętych i bardziej narażonych na konkurencję obszarów gospodarczych świata). Nałożyły się na to nierealistyczne oczekiwania i przeciągające się przerwy w pracy w wyniku serii akcji strajkowych, trwających przez cały burzliwy okres Solidarności. W dłuższej perspektywie społecznej okres PRL był jednak, w przeciwieństwie do rozwarstwienia i głębokich podziałów II RP, czasem bezprecedensowego awansu społecznego i cywilizacyjnego olbrzymich rzesz Polaków, którym wcześniej, w Polsce przedwrześniowej, odmawiano pełni realnych praw obywatelskich i społecznych.

Swoje *votum separatum* zgłaszał Walicki jeszcze w kilku innych ważnych sprawach. Wobec naiwnej fascynacji Zachodem (celna krytyka przesadnych reakcji Polaków o „szoku kulturowym” rzekomo doznawanym przez nich w czasie pierwszych wizyt na Zachodzie w latach 80.). Wobec promowania wulgarnej popkultury w trakcie przemian ustrojowych. Wobec poddania rachunkowi wydajności, regułom merkantylizacji i komodyfikacji wszystkiego, włącznie z kulturą, usługami publicznymi, opieką medyczną i nauką (obecnej sytuacji nauki poświęcony został w niniejszym tomie osobny blok materiałów, które łącznie stanowią być może największe w dotychczasowej publicystyce oskarżenie neoliberalnego zamachu na niezależność uniwersytetów i kondycję nauki polskiej). Wreszcie zgłaszał sprzeciw wobec „nienawistnego obskurantyzmu” obozu posierpniowego, z jego pasją do prześladowania, z zapędami do „lustracji drugiego stopnia”, z podejrzliwą czujnością wobec „odziedziczonych” poglądów komunistycznych, z alergią na niepełnych Polaków itp. Walicki upominał się także, o czym była już mowa, o rzetelne spojrzenie na marksizm jako uprawnioną perspektywę badawczą, zwłaszcza na sprawę jego aktualności, a nawet na komunizm jako historycznie zrozumiały, dopuszczalny i zakorzeniony

w narodowej świadomości kierunek poszukiwań ideowych, a nie instrument obcego jarzma i drogę zdrady.

Warto jeszcze szczególnie podkreślić przewijający się także w niniejszym tomie prac Andrzeja Walickiego ten wątek rozważań, w których w sposób oryginalny odnosi się wprost do pewnej dziedziny badań nad Rosją i Europą Wschodnią – dziedziny, która zastąpiła tradycyjną sowietologię podupadłą w następstwie upadku ZSRR, a którą w środowisku ekspertów od tego obszaru badań określa się niekiedy w nieco kpiącym tonie jako „tranzytologię”. Chodzi tutaj o teoretyczne rozważania nad formami przechodzenia od totalitaryzmu lub autorytaryzmu do demokracji. Jednym z ważniejszych problemów w tej materii jest badanie związku między formami sprawiedliwości retrospektywnej, zastosowanymi w okresie przejściowym, a szansami na ustanowienie stabilnej demokracji. Wśród licznych hipotez stawianych w tym kontekście bardzo często pojawiała się ta, która wyprawdzana była z przekonania o wyższości przejścia ewolucyjnego nad rewolucyjnym. Zwolennicy tego poglądu utrzymywali, że zachowanie pewnej ciągłości między nową formą politycznej organizacji a dawnym reżimem – a więc przekształcenie ewolucyjne, negocjowane z poprzednią elitą, konsensualne, ograniczające prawo do odwetu i gwarantujące osobiste bezpieczeństwo członkom byłego przywództwa – lepiej rokuje na przyszłość i zapewnia większą stabilność oraz większe zaufanie społeczne do nowego porządku. Według wyznawców tej koncepcji w tym sposobie płynnego i kompromisowego przechodzenia od reżimu opresyjnego do demokracji liberalnej – w odróżnieniu od radykalnie zrywającego z przeszłością modelu rewolucyjnego – można było ujrzyć pewną formę umowy społecznej. Filozofowie polityki i politolodzy zajmujący się kwestiami politycznej sprawiedliwości retribucyjnej przestrzegali przywódców wyłaniających się demokracji przed niecierpliwością w ferowaniu łatwych wyroków politycznych nad historią i zalecali powstrzymywanie populistycznie nośnej skłonności do zemsty. Zwracali uwagę na etyczne, ale także prawne, polityczne i pragmatyczne ograniczenia powściągające dążenie do stosowania uproszczonych środków zadośćuczynienia za zło doznane w przeszłości i do egzekwowania na pokonanych i potępionych rewolucyjnej sprawiedliwości odwetu. Jednocześnie twierdzili, że nowe demokracje

dysponują prawnymi i politycznymi zasobami pozwalającymi – w drodze odwołania się do konwencji międzynarodowych, powszechnych praw człowieka oraz krajowych standardów prawnych – na osądzenie zbrodni i nieprzedawnialnych przestępstw, które z racji politycznych nie mogły zostać napiętnowane i ukarane w poprzednich uwarunkowaniach ustrojowych. W trosce o jakość nowo powstającego porządku ustrojowego wdrażane w tym celu procedury sądowe wymagałyby wszakże dostosowania do wyśrubowanych standardów sprawiedliwości jako bezstronności, apolityczności i nomokracji. Bez spełnienia tych warunków nowy porządek ustrojowy nie mógłby liczyć na uznanie i wiarygodność w oczach zarówno uczestników, jak i obserwatorów tworzącej się rzeczywistości.

Widziane przez pryzmat konkretnych dla danego państwa uwarunkowań historycznych i z perspektywy czasu, który upłynął od lat 90. minionego wieku, gdy tranzytologia przeżywała swój błyskawiczny rozkwit, rozważania politologów mogą dziś razić pewnym schematyzmem i przerostem teorii nad praktyką. Mimo to zachowują swoją wartość klasyfikacyjną dzięki zastosowaniu kategorii typów idealnych. Konfrontacja z żywym konkretem ukazuje jednak, jak dalece realia mogą odbiegać od wyidealizowanych form teoretycznych. Niemniej formy te są niezbędne w celu realizacji badań porównawczych i jako instrumenty pojęciowe służące klasyfikacjom i uogólnieniom. Z tej perspektywy Polska przełomu lat 80. i 90. XX wieku opisywana była jako doskonały przykład państwa, które przeszło przez proces ewolucyjnej transformacji ustrojowej według – jak wówczas pisano – „modelu hiszpańskiego”. Zestawiano ją, na zasadzie kontrastu, z przypadkami krajów sąsiednich, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w których – w opinii sporej części zachodnich „tranzytologów” – miały miejsce zmiany rewolucyjne, zrywające z ciągłością. Wśród Polaków będących uczestniczącymi obserwatorami tych zmian takie ich postrzeganie budziło niedowierzanie połączone ze zdziwieniem. Jeszcze ostrzej reagowali na nie dawni działacze opozycji zwanej antykomunistyczną, którzy na każdym kroku ujawniali z jednej strony tendencję do pomniejszania i lekceważenia roli wydarzeń w Pradze i Berlinie Wschodnim (nie tylko zresztą w 1989 r., ale przez cały okres istnienia bloku państw socjalistycznych w Europie Wschodniej), a z drugiej – do

wyolbrzymiania znaczenia Polski, a szczególnie polskiego ruchu dysydenckiego i liderów Solidarności, w obaleniu sowieckiego komunizmu w tej części kontynentu i dyskredytacji socjalizmu na całym świecie. Nowa potransformacyjna polska klasa polityczna w miarę umacniania swojej dominującej pozycji na politycznej scenie kraju zdradzała coraz większą nostalgię za niespełnioną rewolucją, za formacyjnym aktem insurekcyjnym, który mógłby stać się aktem założycielskim nowego reżimu i podstawą legitymizującą jego panowanie. Rozważania Walickiego odnoszące się do tych kwestii mają kapitalne znaczenie, jako że ich autor, dysponując zarówno aparaturą pojęciową, jak i znajomością zachodniej politologii, podchodzi do tematu z dużo większą od innych badaczy zdolnością rozróżniania subtelności i detali, które z natury rzeczy umykają obserwatorom spoglądającym z dużego oddalenia i za pośrednictwem bardzo uproszczonych jednak narzędzi poznawczych. Za pomocą dobrze skalibrowanej metody empatycznego rozumienia Walicki z łatwością porusza się w zagmatwanym gąszczu polskiej polityki i ideologii okresu transformacji. Potrafi wyłapywać niuanse nieuchwytnie dla cudzoziemców, czytać między wierszami, rozumieć nieujawnione intencje, odszyfrowywać niepisane didaskalia politycznego teatru, doszukiwać się ukrytego dna, rozumieć gestykulację i symbolikę polityczną, wczuwać się w nastroje społeczne, poddawać hermeneutycznej krytyce oficjalne wystąpienia programowe.

Cenne są jego uwagi na temat różnic w polityce odwracania powojennych przemian społecznych i stosunków własnościowych po roku 1989, jakie ujawniły się pomiędzy Polską, Czechami, Słowacją i Węgrami. Warto przypomnieć rozważania dotyczące kwestii restytucji własności, ponieważ mają one trudne do przecenienia znaczenie choćby w kontekście nieporadności (czy też uwikłania?) polskiej administracji terenowej, podobnie zresztą jak i polskich władz sądowniczych i ustawodawczych, wobec skandalu z tzw. dziką reprivatyzacją nieruchomości. Niezbędne korekty Walickiego, wniesione do teoretycznych analiz problematyki „przechodzenia” w ujęciu amerykańskich politologów, dowodzą słuszności przyjętej przez polskiego autora metodologii. Możemy zatem – za Elżbietą Paczkowską-Łagowską – przywołać tezę antropologa kulturowego Ericha Rothackera o „wyższości rozumu historycznego (rozumu konkretnego) nad rozumem uniwersalnym”.

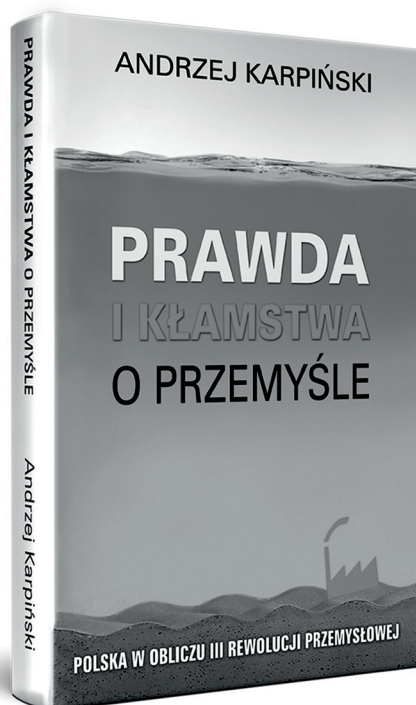
Jeszcze raz potwierdza się stara prawda, że historia jest niezastąpiona w roli „narzędzia poznania człowieka”¹.

By oddać sprawiedliwość tej eseistyce historycznej i społeczno-politycznej, zgromadzonej choćby w trzech tomach niniejszej publikacji, trzeba przyznać, że w aktualnej przestrzeni ideowej współczesnej humanistyki polskiej, tzn. w obszarze minionego półwiecza – wliczając zarówno autorów czynnych, jak i już nieobecnych fizycznie, którzy jednak mają zdolność oddziaływania pozostawionym dziedzictwem – można wskazać najwyżej kilka nazwisk formatu Andrzeja Walickiego. Z całą pewnością opinia ta jest bezsporna w odniesieniu do jego pogłębionej publicystyki społeczno-historycznej. Dlaczego to piarstwo jest tak ważne? Ponieważ dotyka newralgicznych obszarów kultury wspólnoty politycznej, w których krystalizuje się zbiorowe samopoznanie i rozumienie świata, rozpoznawanie miejsca i roli Polski w świecie, odczytywanie znaków czasu, odgadywanie przyszłych tendencji, przewidywanie wektorów rozwoju i regresu, antycypowanie możliwych szans i korzyści, potencjalnych ryzyk i zagrożeń. Zgodnie ze znaną formułą klasyka krakowskiej szkoły historycznej Józefa Szujskiego oraz mechanizmami opisanymi przez podążającego jego tropem błyskotliwego obserwatora współczesnej rzeczywistości, zainfekowana czy też sfalszowana historia prowadzi do błędnej – i coraz częściej, niestety, obłądnej – polityki². Błąd można czasami naprawić, szaleństwo i zaślepienie zawsze prowadzą do katastrofy.

¹ E. Paczkowska-Łagowska, *O historyczności człowieka*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk, 2012, s. 10–11.

² Por. B. Łagowski, *Falszywa historia, błędna polityka*, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2017.

CO ZROBIĆ, BY POLSKA
NIE STAŁA SIĘ
GOSPODARCZĄ PÓŁKOLONIĄ



Zapraszamy do zakupów naszych książek na stronie sklep.tygodnikprzeklad.pl,
pod adresem www.sklep@tygodnikprzeklad.pl lub pod numerem tel. 22 635 84 10.

Czytaj tygodnik PRZEGLĄD – niezależny tygodnik opinii!

Piszemy:

- O sprawach społecznych bez uprzedzeń!
- O polityce bez sloganów!
- O historii bez propagandy!

Znajdziesz u nas tematy, o których nie piszą inni.



Tygodnik PRZEGLĄD jest dostępny również w ramach **elektronicznej prenumeraty** lub pojedynczego **e-wydania**

www.tygodnikprzeгляд.pl

SZUKAJ NAS NA



Wiadomo, że publicystyka Andrzeja Walickiego to teksty o najwyższej jakości intelektualnej, znakomicie napisane, mobilizujące i satysfakcjonujące czytelnika, zarówno „amatora”, jak i uniwersyteckiego specjalistę. [...] W kwestii problematyki narodowej Walicki przeciwstawiał się, w jej obronie, z jednej strony socjalistyczno-komunistycznemu uniwersalizmowi, który łatwo prowadził do wątpliwych unifikacji, z drugiej – liberalnej [zwłaszcza w wersji ekonomistycznej] tendencji do ujednolicień, standaryzacji i globalizacji.

Z recenzji prof. Janusza Dobieszewskiego

Jego głos nie był ani słyszany, ani słuchany. Co gorsza, był gwałtownie i brutalnie wyciszany. Przedkładany Czytelnikom tom może tę sytuację choć po części zmienić. [...] Lektura zgromadzonych w nim tekstów pozwala na rekonstrukcję brakującego ogniwa w intelektualnym namyśle nad kondycją III RP.

Z recenzji prof. Stanisława Obirka

Andrzej niejednokrotnie podkreślał, że im bardziej polska scena polityczna przesuwana się na prawo, tym bardziej Jego światopogląd przesuwana się na lewo. Widać to zwłaszcza w radykalizacji używanych przez Niego sformułowań.

Z „Postawia” prof. Joanny Schiller-Walickiej i prof. Pawła Kozłowskiego



Andrzej Walicki [1930–2020], historyk idei, profesor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Australijskiego Uniwersytetu Narodowego w Canberze oraz Uniwersytetu Notre Dame w USA, członek Polskiej Akademii Nauk. Autor licznych prac z zakresu myśli rosyjskiej, polskiej filozofii narodowej, historii marksizmu i liberalizmu. Laureat Nagrody im. Eugenia Balzana (Włochy) – najważniejszej europejskiej nagrody w dziedzinie humanistyki, za wkład w badanie dziejów myśli rosyjskiej i polskiej. Jego książki i artykuły zostały przetłumaczone na wiele języków. Fundacja Oratio Recta w 2019 r. opublikowała jego książkę *O Rosji inaczej*.

